



Raport z rynku walutowego

wtorek, 10 kwietnia 2012

dr Jarosław Klepacki,
Maciej Kowal

Rynek polski

W dniu wczorajszym nie poznaliśmy żadnych informacji o charakterze makroekonomicznym z naszego kraju ze względu na przerwę świąteczną. W piątek natomiast poznaliśmy tylko stan rezerw dewizowych Polski, które w marcu wyniosły 99,7 miliarda USA. Można zaobserwować, iż w ciągu roku spadły one ze 112 miliardów. Spadek względem poprzedniego miesiąca wynika m.in. ze spadku cen złota na świecie oraz przeprowadzonych przez NBP operacji repo. Główny indeks zamknął się w czwartek (w piątek i poniedziałek GPW w Warszawie nie działała) na plusie. Indeks WIG20 osiągnął 2263,35 pkt. Handel był dość ograniczony. Dzisiaj nie poznamy żadnych informacji makroekonomicznych z Polski. W związku z tym rynek powinien pozostawać pod wpływem wydarzeń na świecie. Giełda nasza powinna budzić się powoli z marazmu świątecznego.

Zeszlotygodniowe osłabienie polskiej waluty, widoczne przede wszystkim na rynku pary USD/PLN utrzymało się. Kurs dość wyraźnie zakotwiczył się w zakresie 3,1700 – 3,2000. Z technicznego punktu widzenia można powiedzieć, że znajdujemy się w okolicy ważnego oporu. Trwałe wyjście cen powyżej 3,2000 (zamknięcie sesji) to bez wątpienia sygnał do kontynuacji wzrostów z możliwością dość szybkiego osiągnięcia kolejnej bariery: okolic figury 3,2200. Biorąc pod uwagę sytuację na wykresach H4 oraz H1 przyjąć jako realne należy jedynie naruszenie 3,2000. Spadek kursu poniżej 3,1650 stanowiłby sygnałną negujący scenariusz osłabienia złotego. Na parze EUR/PLN notowania również utrzymują się w pobliżu dość ważnej strefy granicznej (lokalnego oporu): 4,1750 – 4,1800. Podobnie jak w przypadku USD/PLN, tak i tutaj konsolidacja w górnym zakresie ostatnich zmian nie pozwala jednoznacznie wykluczyć ataku na 4,2000. Wyjście jednak notowań powyżej tej bariery wydaje się (jak na razie) mało prawdopodobne.



Rynek światowy

Wczoraj poznaliśmy tylko informacje z Azji (rynki w Europie były zamknięte). Inflacja w Chinach w cenach konsumenta wzrosła z 3,2% do 3,6. W cenach producenta spadła o 0,3% z poprzednich 0,0%. Biorąc pod uwagę sztywny kurs tamtejszej waluty oraz spadające ceny surowców można spodziewać się, iż presja inflacyjna w dalszym ciągu będzie malała, ale niekoniecznie w cenach konsumenta. Dzisiaj z Niemiec poznaliśmy dość istotne informacje o wielkości eksportu. Wyniósł on 91,3 miliarda euro i był większy od poprzednich 86. Jednak same Niemcy nie uciągną całej Europy, zwłaszcza południowej. We Francji z kolei można zaobserwować znaczne pogorszenie się odczytów dla produkcji industrialnej oraz przemysłowej. Nie jest to pozytywna informacja, ze względu na rolę jaką pełni tamtejsza gospodarka w strefie euro. W przypadku dalszego spadku można by spodziewać się jeszcze gorszych odczytów dla całej strefy. W dniu dzisiejszym nie poznamy żadnych informacji z zza Oceanu. W związku z tym na notowania walut będą miały wpływ czynniki postrzegania rynku przez jego uczestników niż odczyty makro.

Skuteczna (przynajmniej jak na razie) obrona ważnego miejsca charakterystycznego, jakim są okolice figury 1,3000 zainicjowała odreagowanie z zasięgiem na 1,3145! Z technicznego punktu widzenia można więc mówić o zakończeniu widocznej od 03.04.2012 dynamicznej fali aprecjacji waluty amerykańskiej względem euro. Patrząc na obraz eurodolara w jeszcze nieco szerszej skali widać, że od końca stycznia notowania poruszają się w dość szerokim paśmie trendu bocznego: 1,3000 – 1,3400. Nie jest wykluczone, że to właśnie najbliższe dni przyniosą odpowiedź na pytanie, czy ten stan wkrótce się nie skończy. Poranny obraz nie wykluczając próby naruszenia nocnego szczytu (rejon 1,3145) wskazuje jednocześnie na wyraźnie wyrysowane wsparcia w okolicy 1,3030. Najbliższe godziny mogą w związku z tym przynieść utrzymujący się zakres wahań pomiędzy 1,3160 a 1,3030.